

## ***Blogi* jako nowa forma literatury**

**Anna Idzik, Opole**

Obecna rzeczywistość to przede wszystkim olbrzymi zalew informacji. Radio, telewizja, prasa, od kilkunastu lat także powszechnie dostępny Internet to ogromne morze potrzebnych i niepotrzebnych wiadomości. W dodatku współczesny człowiek posiada nadmiar wolnego czasu i musi jakoś go wykorzystać, aby nie umrzeć z nudów. Jest więc idealnym klientem dla producentów taniej, nie wymagającej zbytniego wysiłku intelektualnego rozrywki (bo przecież czas wolny wymyślono, aby odpocząć po fizycznej lub umysłowej pracy, a nie by podejmować dobrowolnie kolejne wysiłki). Dawniej taką potrzebę rozrywki dla gawiedzi zapełniały publiczne egzekucje skazańców oraz plotki na temat cudzołóstwa sąsiada. Dziś mamy filmy typu „zabili go i uciekł”, kolorowe gazetki z plotkami na temat życia płciowego gwiazd, muzykę z tekstami, wśród których do oryginalnych można zaliczyć „aha, aha, ja nie kocham ciebie ty nie kochasz mnie”, komputerowe gry w stylu „Quake” gdzie szczątki wroga rozbryzgują się po ścianach i Internet. Zwłaszcza ten ostatni, jako miejsce, gdzie można znaleźć wszystkie te elementy powinien zostać napiętnowany. Paradoksalnie jednak staje się on narzędziem w rękach przeciwników popkultury. A jednym z przejawów takiego sprzeciwu mogą być blogi.

Blog (ang. web log- sieciowy dziennik) wbrew pozorom i licznym prasowym publikacjom nie jest pamiętnikiem pisanym w sieci. Jest to obecnie forma dostępna dla każdego, wystarczy kilka minut, by założyć sobie swojego bloga. Może dlatego ciężar z jakości przeniósł się na ilość. Chętnie sięgają po niego nastolatki obojga płci umieszczając w sieci zapiski ze swojego życia, pełne ważnych jedynie dla nich problemów. Często korzystają też z tej formy komunikacji ze światem różnego rodzaju frustracji, dla których taki cyber-pamiętnik jest formą *katharsis*, swoistą autoterapią, oraz psychiczni ekshibicjoniści, którym największą przyjemność sprawia szokowanie innych swymi poglądami, postępowaniem. Dla nich miarą sukcesu jest liczba gości na ich blogu. Jest to jakby podgatunek tak modnego obecnie *reality show*.

Prawdziwy „*blog jest*:

- *osobisty - pisany przez osobę a nie instytucję;*
- *wirtualny - zazwyczaj nie jest drukowany, natomiast jest ciągle uaktualniany, a dla czytelników jest dostępny w Internecie;*
- *publikowany i upubliczniony - w znaczeniu technologicznym i w znaczeniu udostępniania bloga czytelnikom;*

- *częścią wspólną - blog nie może istnieć samodzielnie, potrzebuje publiczności.*<sup>1</sup>

O jego popularności stanowi zwłaszcza ostatnia cecha- blog potrzebuje publiczności. To i jego dostępność zachęca do założenia sobie takiego „notatnika” także ludzi wartościowych, mających do powiedzenia światu wiele interesujących myśli, które trudno by było opublikować gdzie indziej. Trudno co prawda wyłowić te najciekawsze wśród kilku tysięcy, jednak nie jest to też niemożliwe. Zwłaszcza, że są one połączone siecią linków- w jednym blogu znajduje się kilka lub kilkanaście odnośników do innych, zwykle podobnych tematycznie czy pod względem poziomu literackiego. Jest to pewna zwarta grupa, która doskonale wie, do czego chce założony przez siebie blog wykorzystać. Członkowie tej grupy (istniejącej na zasadzie podobieństwa a nie formalnego zrzeszenia) doskonale wiedzą, co i jak chcą napisać. Nie przekraczają pewnych granic prywatności i intymności. Gdy zdarza się dzień, że nie mają nic do powiedzenia milczą, nie bojąc się utraty popularności. Znają swoją wartość, bawią się słowami, formą. Co więcej, zdają sobie sprawę z tego, że nie oni sami tworzą swój blog. Nie jest to bowiem tradycyjny produkt, który autor skończywszy- oddawał w ręce czytelnika i nie miał możliwości poznania jego przemyśleń i wrażeń dotyczących tekstu. Tutaj odbiorca (dosłownie wirtualny) ma stały kontakt z piszącym. Co więcej, sam także staje się współautorem bloga poprzez dodanie swojego komentarza do pierwotnego tekstu. Bo *„blog jest właściwie narzędziem komunikacyjnym. Istnieje więc nadawca, który przy użyciu gotowego skryptu nadaje w sieć swoje komunikaty. Istnieje odbiorca, który po odcodowaniu komunikatu (odczytaniu notki) może zareagować. Wreszcie istnieje kanał komunikacyjny, zbudowany na sieci WWW, który pozwala komunikatom krążyć między nadawcą a odbiorcą.*”<sup>2</sup> Powstaje w ten sposób coś na kształt „żywej” powieści, którą czytelnik może budować na równi z autorem i innymi komentatorami. Co więcej, twórca takiego „pamiętnika” jest najczęściej aktywnym uczestnikiem innych, poprzez dzielenie się swoimi przemyśleniami na blogach swoich internetowych znajomych.

Jedną z zasad niepisanego kodeksu blogów jest to, że z założenia powinny być wolne, intymne i przede wszystkim szczere. Podobnie pamiętnik- utwór, w którym autor, narrator i główny bohater są tą samą osobą określającą punkt widzenia zdarzeń. Tylko czy blog można nazwać pamiętnikiem, jeśli tworzy go wiele osób? Co więcej każda z tych osób ma prawo umieścić w nim fragment własnego życia, a przecież pamiętnik z założenia ma być autobiograficzny.

To fragment z zapisków Tatiany:

*„dziczeje. dokładnie tak. Było dobrze w quasi związku, jest beznadziejnie z najzwyklejszej przyjaźni. wniosek: przyjaźń damsko męska nie istnieje, to mit i złudzenie naiwnych.*

<sup>1</sup> Cywińska- Milonas Maria, *Blogi (ujęcie psychologiczne)*, [w:] Liternet. Literatura i Internet, pod red. Piotra Mareckiego, Kraków 2002, s. 97.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 96.

## Blogi jako nowa forma literatury

*mańdrzeje i się ucze*”

i komentarze:

thana- „*sorry sie pospieszyłem.....oczywiście że nie ma jest tylko zbieżność zainteresowań :)*”

i finki- „*Istnieje ale tylko w związku. bo gdy "nic nas nie łączy" to dochodzimy do wniosku, że mamy tyle wspólnego, że mamy tyle tematów, nigdy razem się nie nudzimy i budzi się wizja związku. Bo przecież każda z nas chciałaby mieć takiego partnera który byłby naszym kumplem, czyż nie? przechodzimy do związku-sprzeczności interesów, narastające konflikty aż w końcu widzimy, że nie o taki związek nam chodziło. Miała być przyjaźń są nieporozumienia. Rozstajemy się i kończy się przyjaźń. Brutalna prawda bo która z nas chciałaby patrzeć na potencjalny obiekt naszej miłości i tworzyć od nowa wizje udanej przyjaźni?błędne koło! doświadczenia.*”(sic!)

Być może tego typu działania są pierwszym krokiem do upowszechniania się hipertekstów, w których nie korzysta się już z narracji linearnej, a raczej fragmentarycznej, bardziej ulotnej, o różnych punktach widzenia. Historia hipertekstu zaczęła się w latach sześćdziesiątych. Jest to, wg twórcy tego terminu Teodora Nelsona niesekwencyjny rodzaj tekstu, który rozgałęzia się i pozwala czytelnikowi na wybór. Jest tekstem najłatwiej czytany na interaktywnym ekranie (choć istnieją także jego realizacje na papierze.) Najprostszym przykładem tego typu tekstu może być czasopismo istniejące w wersji internetowej- gdzie czytając jeden artykuł możemy znaleźć obok mnóstwo linków (odnośników) do artykułów o podobnej tematyce, do stron z encyklopedycznymi informacjami na interesujący nas temat. Otwarcie takiego odnośnika pociąga za sobą poza nowym tekstem ukazanie się kolejnych adresów. Hipertekst sprzyja współpracy wielu autorów i co więcej, zaciera często granice między funkcją autora i czytelnika. Ten ostatni ma zawsze możliwość dopisania swego komentarza do tekstu.

Pozostaje jeszcze język, jakiego używają blogowicze. Z reguły zależy on od rodzaju zapisków znajdujących się w „pamiętniku”. Najciekawsze są pod tym względem komentarze, ponieważ dają niemal całkowity obraz językowy społeczności „bloggersów”. Począwszy od zapisków, w których główną rolę pełnią przekleństwa, poprzez krótkie wyrażenie swojej pozytywnej lub negatywnej opinii (najczęściej przez krótkie „zgadzam się” lub „nie zgadzam się”) często wzbogaconej emotikonami, aż po rozbudowane refleksje, pełne przemyśleń i przykładów z życia. Brakuje tu narracji, która połączyłaby wszystkie wypowiedzi w jedną, logiczną całość- bo nie zawsze są one sensowną kontynuacją wcześniejszych notatek. W takiej postaci jak obecna, blogi, te najczęściej spotykane przypominają mniej lub bardziej rozbudowane dialogi. Zapewniając użytkownikom anonimowość (pod warunkiem, że sami nie zdradzą swoich danych) i zarazem dostęp do szerokiej publiczności, aktywują do większej

---

<sup>3</sup> <http://tatiana.blog.pl/archiwum/?rok=2003&miesiac=4>

odwagi w wypowiedaniu swoich sądów i poglądów. Może w czasach, kiedy publiczne media rzadko stać na autentyczność, na własne zdanie; gdy telewizja serwuje ogłupiającą papkę złożoną z audiotele, telenowel i coraz to wymyślniejszych reality-shows, autentyczność spojrzenia na świat zaczyna nabierać coraz większego znaczenia. Stąd i coraz większa popularność blogów, zwłaszcza tych wartościowych, których autorzy kryją się, co prawda pod pseudonimami, ale dzięki temu unikają silnych nacisków z zewnątrz. Jednym z moich ulubionych jest blog Piotra, a to jedna z ciekawszych notek ostatnich dni:

*„są takie wieczory..*

*bo widzisz: dawno, dawno temu trzeba było się nie lada natrudzić, by ożywić z dawna zapomnianą znajomość. by tchnąć życie w przyjaźń, która gdzieś tam, z racji odległości, zmian, studiów.. czekała. i jeszcze nie tak dawno temu trzeba było na to czasu, środków, przypadku..*

*a dziś nawet znaczków liżać nie trzeba. klawiatura, telefon. i raz na pół roku kawa.*

*bo widzisz: dawno, dawno temu był czas na to, żeby razem posiedzieć, po prostu. i, rzecz ciekawa, wiedziałem, jak wyglądają Ci, z którymi dzieliłem radości, którym opowiadałem o błabostkach, których mogłem słuchać, tak po prostu.*

*a dziś zbawienna schizofrenia. i na palcach obu rąk policzyć "analogowych" bliskich, choć i tak z dnia na dzień kolejni migrują w świat idei -- stając się zestawem liter. bo tak wygodniej, bo dzięki temu bez przerw, bo w zasadzie przez cały czas "w kontakcie".*

*i, poza wieczorami, jak ten, wierzę, że mi to nie przeszkadza.*

*że tak jest lepiej, wierzę, że piękniej. że dzięki temu jesteśmy dla siebie, choć w tym przedziwnym przesunięciu; że w ten sposób bardziej na siebie otwarci, że przez to prawdziwsi; i że każde ma teraz czas na to, by wszystko nazwać, bez pośpiechu, że tak.. naturalnie.”<sup>4</sup>*

Zapiski Piotra są przemyślane, ciekawe, pobudzają mnie do zastanowienia się nad własnym życiem. Ten „pamiętnik” ma wielu stałych czytelników, i w przeciwieństwie do tych bardzo ekshibicjonistycznych, utrzymuje się „w necie” już kilka lat.

Myślę, że z blogami będzie tak samo jak ze wszystkimi innymi utworami- z biegiem czasu ostaną się tylko najlepsze, te, które faktycznie wnoszą coś w życie innych.

## Bibliografia:

- Cieński Andrzej, Z dziejów pamiętników Polsce, Opole 2002.
- Liternet. Literatura i Internet, pod rec. Piotra Mareckiego, Kraków 2002.
- <http://www.cnl.pl/Społeczenstwo/blog.htm>
- <http://blog.chlip.pl/>
- <http://www.blog.pl/>
- <http://tatiana.blog.pl/archiwum/?rok=2003&miesiac=4>

<sup>4</sup> [http://blog.chlip.pl/index.php?b\\_from=556&b\\_last=1](http://blog.chlip.pl/index.php?b_from=556&b_last=1)